Po konfiskacie wydanie drugie.

Konto czekowe P. K. O. Poznań nr. 200 084. Cena pojedynczego egzemplarza 10 groszy.

DRWĘCA

Z DODATKAMI: „OPIEKUN MŁODZIEŻY“, „NASZ PRZYJACIEL“ i „ROLNIK“

„Drwęca“ wychodzi 3 razy tygodn. we wtorek, czwartek i sobotę rano. — Przedpłata wynosi dla abonentów miesięcznie z doręczeniem 1,20 zł. Kwartalnie wynosi z doręczeniem 3,59 zł.
Przyjmuje się ogłoszenia do wszystkich gazet.

Druk i wydawnictwo „Spółka Wydawnicza“ Sp. z o. odp. w Nowemmieście.

Cena ogłoszeń: Wiersz w wysokości 1 milimetra na stronie 6-łamowej 15 gr, na stronie 3-łamowej 50 gr, na 1 stronie 60 gr. — Ogłoszenia drobne: Napisowe słowo (tłuste) 30 gr każde dalsze słowo 15 gr. Ogłoszenia zagran. 100% więcej.
Numer telefonu: Nowemiasto 8.

Adres telegr.: „Spółka Wydawnicza“ Nowemiasto-Pomorze.

ROK XVII NOWE MIASTO LUBAWSKIE, CZWARTEK, DNIA 29 LIPCA 1937. N — Nr. 87a

„Sytuacja gospodarcza naszego kraju kształtuje się pomyślnie“.

Nie dawno temu podawały pisma doniesienia o przebiegu posiedzenia komitetu ekonomicznego ministrów. Z niego dowiedzieliśmy się, że w łonie rządu panuje spokojna ocena obecnej gospodarczej sytuacji w Polsce. Wszyscy ministrowie pełni są dobrej myśli co do dalszego rozwoju wydarzeń na podległych ich resortom terenach.

„Tak więc w kwestii **polityki zbożowej** przeważa w łonie gabinetu pogląd, że nieurodzaju nie będzie, a tylko niewielkie zmniejszenie zbiorów w stosunku do poziomu średniego.

Na odcinku **budżetowym** sytuacja jest zadawalająca, dochody dopisują prawie że bez zarzutu. Prace **inwestycyjne** — w tym zakresie, w jakim je na rok bieżący ustalono — **rozwijają się pomyślnie.** Wzrastające bierne saldo w handlu zagranicznym nie wywołuje również na razie zaniepokojenia ani specjalnych zarządzeń.

Wreszcie i w polityce pieniężno-kredytowej pozostaje rząd nadal przy dotychczasowej polityce, nie zamierzając zbaczać od obranej linii i stojąc na stanowisku, że — okazała się słuszna“.

Takie według powyższych doniesień jest zapatrywanie **u góry** na sytuację w kraju. **Według niego sytuacja gospodarcza u nas kształtuje się pomyślnie.** Możemy być spokojni. Wszystko jest w najlepszym porządeczku.

Jakże zupełnie odmienne od tych zapatrywań z górnego olimpu przedstawia się nam, niestety, sprawa tu na naszych szarych nizinach. **My tu** absolutnie **żadnego** pomyślnego kształtowania się sytuacji gospodarczej **nie widzimy ani nie odczuwamy.** Przeciwnie, widzimy i odczuwamy wielce **niepokojące objawy** gospodarczo-społeczne. Mimo że jesteśmy w pełni lata, w sezonie najpomyślniejszym do zarobkowania, **widzimy u szerokich warstw robotniczych bezrobocie, widzimy wielce ciężkie ich położenie** — niedojadanie, gorycz, rodzącą się z niedostatku. Wszak nie z żadnej rozkoszy chyba, a przeciwnie **z rozpaczy** wybuchały w rozmaitych miejscowościach **głodówki.** Podobne ciężkie położenie, jak poprzednio, tak i obecnie widzimy u **warstw rzemieślniczych.** Na twarzach **rolników** widzimy jeszcze zawsze takie same zatroskania i zakłopotania jak dawniej. Wprawdzie ceny się podniosły, ale cóż z tego, kiedy zbiory były znacznie mniejsze od podwyżki cen, a przy tym nakładane ciężary niepomiernie się **zwiększyły.** A jeżeliby ktoś się chciał powoływać na to, że przecież u niektórych szczęśliwszych jednostek, które nie mają żadnego zadłużenia, wzmaga się przybor oszczędnościowy, dzięki czemu powiększają się w naszych instytucjach bankowych wkłady oszczędnościowe, to my odpowiemy, że i tu **nie widać** żadnych pomyślnych z tego rezultatów. Wszak nie **ożywia** się zbyt ruch za ich **inwestycje.** Ludzie wolą **składać** swe oszczędności **w bankach,** kontentując się ich procentem, **niż ryzykować** nabycie za nie realności, ziemi, nowych warsztatów pracy, bo **nie mają zaufania** do ich rentowności. Ceny za ziemię w niczym nie ruszyły w górę, **ruch budowlany niemal całkiem zamarł, realności miejskie** są nadal zgoła niepokupne. Ostatnio ponadto jesteśmy **alarmowani** z całego pogranicza zachodniego **masową ucieczką naszych robotników przez zieloną granicę do Niemiec.** Ludziska masowo uciekają, nie bacząc na niebezpieczeństwa, na **jakie się narażają,** do Niemca, **do wroga.** Napewno nie **żądza** przygód, nie **miłość** do tych, którym idą się wysługiwać, a **nędza, głód,** powodowany bezrobociem, tamdotąd ich wypędza. — A położenie licznych rzesz niższych **urzędników, emerytów,** czyż jest różowe? Uważamy przeto, że te optymistyczne i różowe zapatrywania na nasze położenie gospodarcze w kraju **nie odpowiadają zgoła rzeczywistemu** stanowi rzeczy. Być może, że nielicznym warstwom społecznym jest lepiej, że tam się odczuwa poprawę, **ale czyż to stanowi o ogólnej poprawie kraju?** Obserwując uważnie istotny stan rzeczy, widzimy we wielu dziedzinach raczej pogorszenie niż poprawę. Jesteśmy też mocno przekonani, że **optymistycznymi** doniesieniami **ani o cal** sytuacja się **nie poprawi.** Raczej przeciwnie. Dopiero **śmiałe spojrzenie rzeczywistości w oczy, głębokie i wszechstronne wniknięcie** we wszystkie **dziedziny i zakamarki** naszego życia gospodarczego, da nam poznać, **jak mało skuteczne są dotychczasowe drogi i sposoby naszej polityki gospodarczej, że nie dalsze jej kontynuowanie,** a raczej **jedynie radykalna ich zmiana może** wydźwignąć **nasz kraj** z głębokiego jego **upadku,** w którym jeszcze zawsze jest pogrążony.

„Jak Bank Polski pastwi się nad życiem gospodarczym kraju?“

Pod powyższym nagłówkiem „Goniec Warszawski“ wykazuje na podstawie danych liczbowych, że w Banku Polskim coraz **więcej** przybywa złota, a coraz bardziej **kurczy się** obieg pieniężny z powodu udzielania coraz **mniej** kredytów wekslowych i tak wywodzi:

„**Na całym świecie** przy ożywieniu gospodarczym wzrasta zapotrzebowanie kredytowe, w Polsce zaś mamy tego rodzaju stosunki, że, choć ludziom coraz bardziej trzeba kredytów, jeśli naprawdę ma się polepszać koniunktura, to jednak kredytów tych nie ma, bo — cała nasza polityka walutowa i bankowa nastawiona jest na to, by ich jak najmniej dawać!

Czy to nie absurd? Nasuwa się pytanie: **więc po co istnieje Bank Polski? Niestety, zdaje się tylko po to, aby wpuszczać na rynek jak najmniej pieniędzy i bać się jakiegokolwiek rozszerzenia obiegu.**

I cóż tu się dziwić, że kryzys w Polsce jest tak „uparty“. Przy tak upartej polityce deflacyjnej nie może być inaczej.“

Ważne uchwały komitetu ekonomicznego ministrów.

Na ostatnim swym posiedzeniu komitetu ekonom. ministrów upoważniono ministra skarbu do dodatkowego uruchomienia **15 mil.** zł celem zatrudnienia bezrobotnych przy robotach komunikacyjnych, melioracyjnych, samorządowych oraz do powiększenia o 1 mil. zł kwoty, wyznaczonej na finansowanie budownictwa wiejskiego. W dalszym ciągu komitet ekonomiczny uchwalił wytyczne programu **sanacji spółdzielni** kredytowych na terenie województw **pomorskiego** i poznańskiego.

Niemiecki werbunek na Pomorzu.

Namowom agentów uległo kilkuset bezrobotnych i przekradło się do Niemiec.

„Kurier Poznański“ donosi:

„Podobnie jak na terenie Wielkopolski, również na Pomorzu Niemcy prowadzą **wytężony werbunek wśród polskich bezrobotnych,** namawiając ich do **nielegalnego przekraczania granicy polsko-niemieckiej.** Niestety, akcja ta ma powodzenie.

Jak stwierdzono, ilość bezrobotnych, którzy w ostatnich tygodniach przekradli się przez granicę, dochodzi do kilkuset. Ze samej tylko **Chełmży** w powiecie toruńskim, miasta, liczącego 11.000 mieszkańców, z których aż 3000 osób korzysta z dobroczynności społecznej, w krótkim bardzo czasie udało się do Niemiec kilkudziesięciu bezrobotnych. **Z Czerska,** który jest również ośrodkiem o dużym procencie bezrobotnych, jednego tylko dnia 20 osób przekradło się przez zieloną granicę, a z powiatu toruńskiego około 100 osób.

Akcję propagandową prowadzi niewątpliwie „Deutsche Arbeiterfront“ (D. A. F.), podbudówka N. S. D. A. B., organizacji hitlerowskiej, legalnie istniejącej w Polsce dla obywateli Trzeciej Rzeszy. Kontrolerem D. A. F. jest dr. Zimmermann z niemieckiego Konsulatu Generalnego w Toruniu.

Władze wobec masowej ucieczki ludności z Pomorzą są bezradne.

Wiadomość o powyższych faktach wywołała wielkie poruszenie wśród społeczeństwa Pomorza.

Odsunięcie wyborów do Rady Miejskiej w Poznaniu.

Jaką przyczynę do tego odroczenia podaje „Kurier Poznański“?

„Monitor Polski“ z dnia 19 bm. ogłasza zarządzenie Rady Ministrów, przedłużające okres rozpisania wyborów do Rady Miejskiej w Poznaniu **o dalsze sześć miesięcy.** W ten sposób komisaryczne rządy na ratuszu poznańskim będą trwały nadal do stycznia 1938 r. Jak wiadomo, Rada Ministrów raz już skorzystała z uprawnienia ustawy „O częściowej zmianie ustroju samorządu terytorialnego“, odraczając rozpisanie wyborów na 6 mies.

Tak więc obywatelstwo miasta Poznania będzie nadal pozbawione wpływu na rządy miasta. Rządzić będzie komisarz. Na pytanie, dlaczego tak długi czas przedłuża się stan wyjątkowy, „Kurier Poznański“ pisze:

„Jedna jest tylko odpowiedź logiczna: dlatego, że obóz „sanacyjny“ wyborów tych się boi“.

Wzrost wkładów w bankach prywatnych.

Warszawa. Ogłoszone zostały oficjalne dane komisarjatu bankowego min. skarbu o sytuacji w bankowości w r. ub. Znaczna poprawa sytuacji zanotowana została w bankach prywatnych, gdzie przyrost wkładów wyniósł 6 proc., tj. 25.5 milj. zł., osiągając sumę 424.1 milj. zł.

Dane te dotyczą 25 krajowych banków prywatnych.

Wspaniały pogrzeb Marconiego w Bolonii.

Marconi pozostawił 5 milionów funtów szterl.

Bolonia. Miasto zgotowało zwłokom Marconiego uroczyste przyjęcie.

Po przybyciu pociągu na dworzec gubernator Rzymu, ks. di Colonna, który towarzyszył zwłokom w imieniu rządu, przekazał trumnę podeście Bolonii.

Orszak żałobny ruszył z dworca do bazyliki św. Petroniusza, na czele kroczyli: książę Genui, jako reprezentant króla i cesarza, ministrowie, przedstawiciele partii, władz wojskowych, akademii, uniwersytetu bolońskiego itd. Uroczyste nabożeństwo żałobne odprawił arcybiskup boloński, kardynał Nasalli Rocca.

Większą część majątku pozostawił Marconi swej 7-letniej córce, Eletrze. Pozostałe dzieci: Dema, Ginulio i Giora otrzymają część, zastrzeżoną przez prawo. Markiza Marconi może dysponować czwartą częścią majątku zmarłego.

Chociaż na razie wartość ścisła majątku nie jest znana, sądzą, iż wynosi on 5 milionów funtów szterlingów. Testament nie zawiera żadnych zapisów szczególnych.

Bogactwa kopalne w ręku rządu Rzeszy.

Sensacyjne zarządzenia, równające się częściowemu wywłaszczeniu wielkich potentatów.

Berlin. W Niemczech ogłoszono rozporządzenie w sprawie bogactw kopalnych, które częściowo upaństwowiono czyli, jak się to nazywa, unarodowiono. Jest to najbardziej radykalne posunięcie od czasu objęcia władzy przez narodowych socjalistów. Do wykonania tego rozporządzenia przystąpiono natychmiast.

Upaństwowienie następuje przez wstąpienie rządu Rzeszy do towarzystw i koncernów przemysłowych bez wnoszenia świadczeń wzajemnych.

Fakt, że już z chwilą ogłoszenia dekretu jest on wykonywany, świadczy z jednej strony o gruntownym przygotowaniu tego problemu, a z drugiej o energii, z jaką premier Goering wraz ze swoim sztabem przystępuje do realizacji nowego olbrzymiego zadania.

Prasa niemiecka to zarządzenie powitała z wielkim uznaniem. Zwłaszcza entuzjazm to zarządzenie wywołało w szerokich masach, które spodziewają się wkrótce dalszego ograniczenia praw wielkiego przemysłu na rzecz narodu.

Z krwawej Hiszpanii.

Olbrzymia zdobycz wojsk narodowych pod Madrytem.

Salamanka. Komunikat kwatery głównej powstańczej donosi: **Wojska powstańcze posuwają się stale naprzód na froncie aragońskim**, na odcinku Albarracin, gdzie ostatnio zajęły 6 ważnych pozycyj. Przeciwnik cofa się, pozostawiając na placu boju licznych zabitych i znaczne zapasy materiału wojennego.

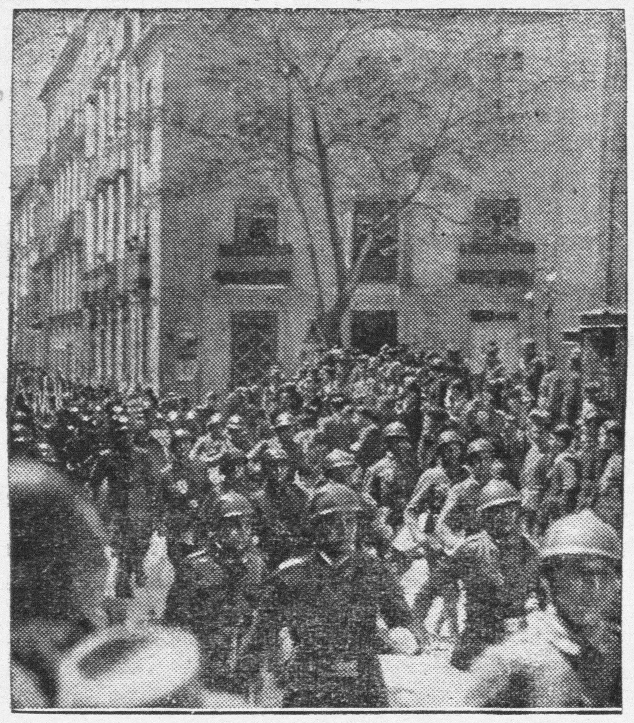
Na froncie madryckim, na odcinku Brunete, odparły wojska powstańcze liczne przeciwnatarcia nieprzyjaciela i **posunęły się naprzód**. Cofające się oddziały rządowe ścigane są przez piechotę powstańczą, współpracującą ściśle z lotnictwem. Straty nieprzyjaciela na tym odcinku frontu wynoszą od rozpoczęcia ofensywy przeszło 30 tysięcy rannych i zabitych.

Wśród olbrzymich zapasów materiału wojennego, który wpadł w ręce powstańców, znajduje się **24 czołgi**, pochodzenia sowieckiego i **40 karabinów maszynowych**.

W czasie walk powietrznych strącono 15 rządowych samolotów. Od początku ofensywy na odcinku Brunete, a więc od 19 dni, utraciło lotnictwo rządowe 106 samolotów. W walkach powietrznych zaznacza się stale wyraźna przewaga lotnictwa powstańczego.

Paryż, 26. 7. Hawas donosi z Teruel. Natarcie wojsk gen. Franco na odcinku Albarracin odbywa się systematycznie. Powstańcy wszędzie łamią opór przeciwnika i zajęli ok. 10 miejscowości.

Dowództwo wojsk rządowych wprowadziło w niedzielę do walki świeże oddziały z licznymi czołgami, lecz nie zdołało zatrzymać natarcia 5 korpusu, który w niedzielę wieczorem znajdował się o 50 km od punktu wyjściowego natarcia. Wobec zagrożenia m. Cruenca od północy dowództwo rządowe wydało rozkaz szybkiego wzniesienia umocnień tej prowincji.



Marsz na Santander.
Wojska narodowe przechodzą przez Valmareda.

Na Dalekim Wschodzie znów się leje krew.

Burza na Dalekim Wschodzie, która wydawała się być bliską zażegnania, na nowo się rozpętała. Pomiędzy wojskami japońskimi a chińskimi nastąpiło wznowienie kroków wojennych. W okolicy Leng Fang na linii kolejowej Tientsin—Pekin doszło do ośmiogodzinnej bitwy. Wojska chińskie, wyparte z Lang-Tangu, cofnęły się w okolicę Huang—Tzun o 15 klm. na południe od Feng-Tai.

Skonfiskowane

Niesłychany pomysł starosty.

Nakazał polskim chłopom wartę przy żydowskich sklepach.

Zydowska „5-ta Rano" podaje następującą wiadomość z Polesia:

„We wsi Tatowicze, koło Bereżnicy, pow. Sarny, **niewykryci sprawcy wybili** szyby we wszystkich **13 domach żydowskich**, mieszczących się w tej wsi.

„Robota" została wykonana w sposób zorganizowany. W określonej porze, około 1-ej w nocy, na dany sygnał zabrano się do wybijania szyb w całej wsi.

„Zaalarmowano natychmiast posterunek P. P. w pobliskiej miejscowości Antonówce, skąd przybyło kilku policjantów z komendantem i wójtem na czele.

„Nad ranem **przybył też starosta** z Sarn oraz powiatowy Komendant P.P. Nie mogąc dowiedzieć się od chłopów o sprawach napadu, **starosta nałożył na mieszkańców tej wsi karę zbiorową w formie wart przy domach żydowskich.** Przy każdym domu żydowskim ustawiono 3 chłopów, **wartujących w nocy aż do odwołania**".

Zachodzi pytanie, **na zasadzie jakiego artykułu ustawy nałożono na mieszkańców tej wsi karę zbiorową**? Na zasadzie jakiego artykułu ustawy **zmuszono polskich chłopów do** pełnienia uciążliwej **służby wartowniczej** i stróżowskiej i to **w okresie żniw?**

„Zróbmy, pisze „Kurier Poznański", małe obliczenie. W Tatowicach jest 13 domów żydowskich Przed każdym domem stoi równocześnie na warcie 3 chłopów. To znaczy, że równocześnie **zatrudnionych** jest zawsze tą służbą wartowniczą **39 chłopów**. Jeżeli przypuścimy, że warta trwa (tak jak w wojsku) 2 godziny i przyjmiemy, że noc trwa na wsi 10 godzin (od g. 20—5), przyjąć trzeba, **że noc w noc 170 chłopów** w **Tatowicach stać musi na żydowskiej warcie.** Nie wiemy, jak dużą wsią są Tatowice, ale nawet, jeśli to wieś ludna, z pewnością każdy chłop z tej wsi, aby wywiązać się z nałożonej przez p. starostę zbiorowej kary, musi chodzić na wartę co parę dni.

Zbiorowa kara, nałożona przez starostę sarneńskiego na chrześcijańską ludność wsi Tatowice jako represja, jako coś w rodzaju kontrybucji, jest chyba jednym z największych skandali, jaki się dotąd zdarzył".

Ukamieniowali za to, że pracował...

Paryż. W miejscowości Mesnil Amelot we Francji strajkujący robotnicy ukamieniowali pewnego robotnika rolnego, zajętego pracą w polu. Zabrano go z pola w stanie beznadziejnym.

W Mitry-Mory strajkujący dopuścili się również zuchwałych wybryków. Powybijano kilkaset szyb w miejscowej cukrowni oraz zdemolowano częściowo jej urządzenie. Dwóch robotników poważnie raniono.

Niesamowity testament.

Powieść angielska. 64

(Ciąg dalszy).

Nazajutrz około godziny jedenastej z rana przybył Eustachiusz w towarzystwie Johna Short'a, aby zawieźć do Somerset-House Augustę i panią Holmhurst, która ofiarowała się sama towarzyszyć swej przyjaciółce.

John Short wywarł na paniach nader dobre wrażenie swą uczoną rozmową, jednakże, gdy zapragnął zobaczyć ten testament na plecach Augusty, ona odmówiła mu tego.

Po krótkiej przejażdżce stanęli wszyscy czworo przed domem sądowym i przeszedłszy przez ponure i ciemne korytarze, weszli do pokoju, nader skromnie urządzonego, gdzie siedziało kilku urzędników nad aktami. Tutaj musieli czekać przeszło pół godziny. Wreszcie drzwi przeciwległe uchyliły się, ktoś wejrzał do pokoju i zawołał: „Short w sprawie Nelson" i zniknął.

— Śmiem prosić łaskawą panią, — rzekł John Short, zwracając się do pani Holmhurst, — jeżli pani pozwolisz, wskażę drogę, bo wszakże zechcesz iść za tym testamentem.

W kilka minut potem znajdował się „nieszczęśliwy testament" na wielkiej sali, gdzie siedział, obrócony tyłem do światła, mężczyzna w średnim wieku, który powitał nowoprzybyłych z niezwykłą u urzędników rządowych uprzejmością:

— Czemże mogę służyć państwu? — zapytał, zdejmując z oczu binokle, — ach prawda! pan Short życzy sobie zarejestrować jakiś testament, — dodał, patrząc w małą książeczkę z zapiskami, lecz przy tym mają zachodzić jakieś szczególne okoliczności.

— Tak jest, panie — rzekł John Short z wielką powagą. — Testament, który zarejestrować pragnę, jest ostatnim prawdziwym testamentem Jonatana Nelsona z Pompadur-Hall w hrabstwie Warwick. Majątek jego wynosi przeszło dwa miliony funtów szterlingów. Na ostatnim posiedzeniu została twierdzona śmierć Jonatana Nelsona, który, jak przypuszczano, utonął przy rozbiciu się okrętu „Kanguru". Okazało się faktycznie, że tenże Jonatan Nelson umarł na wyspie Kerguelenland w kilka dni po rozbiciu się okrętu, a przed samą śmiercią napisał inny testament na korzyść tego tu obecnego pana Eustachiusza Nelsona. Panno Augusto Smiters...

— Co? — zawołał z podziwem uczony registrator — panna Smiters, o której niedawno czytaliśmy tak dużo w gazetach, „Bohaterka z pustej wyspy Kerguelenland?"

— Tak, to ja jestem — rzekła, rumieniąc się Augusta. — A to jest pani lordowa Holmhurst, której małżonek...

— Przyjemnie mi poznać panią, — przerwał jej uprzejmy urzędnik, podając rękę Auguście i kłaniając się uniżenie pani Holmhurst.

Eustachiusz przypatrywał się temu podejrzliwie.
— Spodziewałem się tego, — pomyślał w duchu.
— Wszakże on już zaczyna zalecać się do mojej narzeczonej. Nie! wolałbym całą tę sprawę zaniechać, niż patrzeć na te jego zalety.

I John Short uważał za niestosowną tę przerwę jego wywodów prawniczych, więc zniecierpliwiony zaczął mówić dalej: — Sądzę więc, że trzeba, abyś pan zobaczył na własne oczy ten testament, który, jak już poprzednio oznajmiłem, jest szczególniejszego rodzaju. — To mówiąc, spojrzał na Augustę, która stała, oblana żywym rumieńcem.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Spęd bekonów w Lubawie

odbędzie się w poniedziałek, 2 sierpnia o godz. 5 rano jak następuje: Prątnica, Omule, Czerlin, Rumienica, Rumian, Lubawa, Grodziczno, Tuszewo, Zwiniarz, Swiniarc, Kazanice, Rożental, Zielkowo, Gierłoż Polska, Grabowo, Wałdyki, Byszwałd, Sampława, Targowisko, Rakowice, Złotowo, Lubstynek, Ostaszewo. Jeglia, Kiełpiny, Dębień, Rybno, Bratian.

WIADOMOŚCI.

Nowe Miasto Lubawskie, dnia 28 lipca 1937 r.

Kalendarzyk. 28 lipca, Sroda, Wiktora.
29 lipca, Czwartek, Marty S.
Wschód słońca g. 3 — m. 51. Zachód słońca g. 19 — m. 34.
Wschód księżyca g. 21 — m. 48. Zachód księżyca g. 11 — m 33.

Z miasta i powiatu.

Komunikat.

Nowe Miasto. Naczelnik Urzędu Skarbowego w Nowym Mieście przyjmować będzie interesantów w sprawach podatkowych od godziny 10—12 w niżej podanych miejscowościach:

Grodziczno 3 sierpnia 1937 r: Krotoszyny 6 sierpnia; Łąkorz 11 sierpnia; Lubawa 13 i 27 sierpnia; Prątnica 17 sierpnia; Rożental 20 sierpnia 1937 r.

Naczelnik Urzędu Skarbowego: (—) Szczepański.

Posiedzenie Rady Miejskiej w Lubawie

odbyło się 22 bm. o godz. 6 po poł., które o godz. 21.30 zostało przerwane i odroczone do 24 bm.

Porządek obrad składał się z 11 pkt., przy czym pkt. 6 przesunięto na pkt 1 z powodu przybycia inż. p. Kopeckiego, przedstawiciela elektrowni „Gródek".

6. Ogłoszenie Urzędu Wojewódzkiego Pomorskiego w sprawie uprawnienia rządowego na wytwarzanie, przetwarzanie, przesyłanie i rozdzielanie energii elektrycznej na obszarze Okręgu Elektryfikacyjnego-Pomorskiego.

Po wysłuchaniu obszernego referatu burm. p. Wojciechowskiego i inż. p. Kopeckiego toczyła się bardzo obszerna dyskusja. Rada uchwaliła **nie wnosić sprzeciwu** co do postulatów „Gródka" w sprawie elektryfikacji Pomorza.

Rada Miejska przyjęła do wiadomości: dekrety Wydz. Pow. o zatwierdzeniu 1. uchwały R M. o prowadzenie szczegółowych przepisów sanitarno porządkowych w m. Lubawie i 2. dodatk. budżetu na r. 1937 8 w dochodach i rozchodach zwyczajnych i nadzwyczajnych w ogólnej wysokości 14000 zł. 3. Polski Bank Komunalny w Warszawie udzielił m. Lubawie pożyczkę długoterminową w kwocie 10 000 zł na rozszerzenie sieci wodociągowo-kanalizacyjnej. Rada uchwaliła II dodatkowy budżet na ten cel w dochodach i rozchodach nadzwyczajnych w **kwocie 10.000 zł.**

4. Postanowiono uruchomić w najbliższym czasie Stację Opieki nad Matką i Dzieckiem w domu p. Szulca przy ul. Kuppnera.

5. Uchwalono rozpocząć w ramach tegorocznego budżetu już w roku bież. budowę stadionu sport. na łąkach Fijewa. W tym roku mają być złączone 3 stawy rybne na przyszłą pływalnię i do kajakowania.

7. Postanowiono przychylić się do uchwały Zarządu Miejskiego w sprawie postawienia przez firmę „Reklama Polska" Poznań 4 słupów reklamowych, które po 10 latach przejdą na własność miasta.

8. Rada Miejska akceptowała uchwałę Zarządu Miejskiego w sprawie ulepszenia komunikacji kolejowej przez połączenie Rakowic-Radomno z Jamielnikiem i uchwaliła wysunięte przez Z. M. postulaty wysłać kompetentnym władzom.

9. Odczytano pismo Zw. Miast Polskich w sprawie przyjmowania wojska przy powrotach z manewrów i przemarszach przez miasta. Przy tym pkt. Rada uchwaliła 100 zł na budowę pomnika dla poległych żołnierzy brodnickiego pułku. Następnie powiadomił p. Burmistrz R. M., że Zarząd Miejski 24. VII. rb. wysłał 3 wnioski do Funduszu Pracy w Warszawie o dotację na zatrudnienie bezrobotnych w roku budżetowym 38 9. Wnioski te opiewają na 46.500 zł.

10. W wolnych głosach p. Potrykus poruszył sprawy sprawy położenia chodników w ul. Grunwaldzkiej (przy cmentarzu) i Sądowej, umieszczenia tablicy ostrzegawczej o nie zanieczyszczaniu placu za cmentarzem przy ul. Sądowej i naprawienia zegara miejskiego na wieży kościelnej. R. p. Ast stawił wniosek o naprawienie ul. Jagiellońskiej, a r. p. Mączkowski o uregulowanie sprawy przepędzania bydła przez ulice miasta w dni jarmarków. Nastąpiło posiedzenie tajne.

Z targu.

Nowe Miasto. Na wtorkowym targu płacono za ft. masła 1.20—1.40, mdl. jaj 0.90—1.—, kaczkę 1.50—2.—, ltr. wisien 25—30 gr, ft. pomidorów 25—40 gr, mdl. ogórków 35 gr, miarkę jabłek 10—20 gr, gruszek 20—35, ctr. kartofli 3.20—4.—, furkę drzewa 4—4.50, furkę torfu 14 zł, parę prosiąt 18—32 zł, ctr. bekonów 55—58 zł, tłuste świnie za ctr. 70 zł. Dowóz i ruch słaby.

Z targu.

Lubawa. W poniedziałek na targu płacono za ft. masła 1.30—1.40, mdl. jaj 0.90—1.—, kurczę 60—90 gr, kurę 1.20—2, kaczkę 1.60—2.50, parkę gołębi 60 gr, ft. pomidorów 30 gr, gruszek i jabłek 20—30 gr, ctr. kartofli 2.40—2.80, cielę 7—15 zł, owcę 20—25 zł.

Na targowisku za świnie ponad 2 ctr. płacono 55—67 zł za ctr., parę prosiąt 25—32 zł. Równocześnie odbył się dodatkowy spęd bekonów na dworcu. Płacono za ctr. 55 zł. Dowóz bekonów jak i świń na targowisku był mały.

Kradzieże.

Lubawa. Dn. 32 bm., p. Thimowi, fryzjerowi z Lubawy, skradziono pierścionek złoty jego żony wartości 85 zł.

Jamielnik. P. Gawrychowi z Jamielnika skradziono 21 bm. żak z rybami wartości 13 zł. Kradzieży dokonał Łopaczewski Fr. z Wonny.

Tylice. Na szkodę p. Waleszewicza Al. z Tylic skradziono w nocy z 18—19 bm. 2 worki żyta wartości 26 zł. Kradzieży dokonał służący Win. Kowalski.

Tuszewo. Na szkodę rolnika Pietrzykowskiego z Tuszewa skradziono klaftę torfu, wart. 20 zł.

Nowe Miasto. W dn. 22 bm. skradziono p. Olszewskiemu Wł., dekarzowi z Nowego Miasta, rower — zaś 25 bm. p. Winc. Pieńczewskiemu, m. rzeźnick.. z mieszkania w Kurzętniku 1 fuzję wartości 100 zł.

Nawra. Dn. 22 bm. p. Ogrodowskiemu skradziono 1 zegarek.

Z Pomorza.

Bank Polski będzie w Mławie.

Brodnica. Jak się dowiedzieliśmy z urzędowego źródła, sprawa przeniesienia oddziału Banku Polskiego do Brodnicy jest ostatecznie przesądzona **na korzyść Mławy** woj. Warszawskie z uwagi na 4 tamtejsze sąsiednie powiaty. **Powiat brodnicki i lubawski przydzielone zostały do Banku Polskiego oddział Grudziądz.**

Wara od mieszania się do naszych spraw katolickich!

Działdowo. Jak już swego czasu w „Głosie Mazurskim" donosiliśmy, Związek Mazurów działdowskich złożył **protest** przeciwko przedstawicielowi Kościoła rzymsko-katolickiego, ks. Metropolicie Sapiesie. Jakim prawem? **Jak śmie Związek Mazurów—inowierców mieszać się do konfliktu Rządu R. P. z Kościołem katolickim?!** Tutejsze obywatelstwo jest faktem tym mocno oburzone i jak się dowiadujemy, zamierza w najbliższych dniach **zająć** wobec tego związku **zdecydowane stanowisko**. Z naszej strony możemy tylko powiedzieć krótko: wara od **naszych świętych uczuć.** Dla przypomnienia wskazujemy na ks. przeora Kordeckiego, który obronił Jasną Górę, ks. Skorupkę, który prowadził polskie zastępy na szańce nieprzyjacielskie pod Warszawą itd. itd.

Każdy Polak winien chylić czoła przed takimi postaciami. **My Katolicy nie protestujemy przeciwko waszym duchownym, ale żądamy za to, byście się do naszych spraw nie mieszali.**

Pokaz tężyzny Sokolej.

Brodnica. W niedzielę, dnia 1. VIII. rb, do miasta naszego zjadą Sokoli i Sokolice Okręgu VI Lubawskiego, aby stanąć do rycerskiej walki tężyzny sokolej. Zapowiadany jest liczny zjazd zawodników. Całość uroczystości zapowiada się wspaniale.

Program:

Godz.	8,15	Msza św. w kościele farnym
„	9.00	Odprawa sędziów w lokalu drh Weissa
„	10.00	Początek zawodów a) strzelanie z karabinka sportowego i z łuku, zespołowe i jednostkowe b) siatkówka c) koszykówka d) półfinały lekkoatletyczne
„	12.00	Przerwa obiadowa
„	14.00	Dalszy ciąg zawodów
„	19.00	Rozdanie nagród
„	20.00	Zabawa taneczna w Strzelnicy.

Bufet na miejscu. Wstęp na stadion 20 gr. Młodzież szkolna bezpłatnie.

Wybór członka do Wydziału Powiatowego.

Brodnica. Dnia 27 bm. o godz. 10-tej odbyło się posiedzenie Rady Powiatowej celem dokonania wyboru członka do Wydziału Powiatowego. Na wstępie Przewodniczący starosta p. Galusiński zapoznał członków z regulaminem wyborczym, po czym zarządził 15 min. przerwę celem wysunięcia kandydatów. Po przerwie zgłoszono 2 kandydatów i to p. Rzyskiego z Pustej Dąbrówki i p. Balcerowicza Aleks. z Lembarga. W głosowaniu tajnym 19 głosami na uprawionych 57 wybranym został **p. Balcerowicz A.** z Lembarga.

Plaga pożarów w powiecie brodnickim.

Brodnica. Obecnie powiat brodnicki zaliczyć można jako pierwszy w Polsce pod względem ilości powstałych pożarów. Czas od t. zw. przednówka do chwili umieszczenia zbiorów pod dachem sprzyjał niezwykle pladze pożarów. Stwierdzono nieraz, iż właściciele gospodarstw asekurowali swój dobytek na bardzo wysokie sumy krótko przed powstaniem pożaru. Zdarzały się też wypadki, iż dobytek ubezpieczono na sumy tak wysokie, iż przekraczały one kilkakrotnie jego wartość. Jak wykazały rozprawy sądowe, ponoszą w takich wypadkach również winę niektórzy agenci ubezpieczeniowi, przez co narażają swe instytucje na poważne szkody.

Pożary.

Gorczeniczka. W zabudowaniach rolnika p. Sosnowskiego wybuchł ostatnio pożar, który zniszczył oborę oraz stodołę z żniwami i to około 40 fur żyta, 9 fur jęczmienia, 14 fur siana. Straty wynoszą około 12 tys. zł.

Koziary. Na szkodę roln. p. Józefa Stefańskiego spaliły się stodoła i obórka. Szkody są dość znaczne.

Przyczyny obu pożarów nieznane. Wszczęto dochodzenia.

Odkopanie szkieletu.

Lembarg. Na polu rolnika p. Fr. Stefańskiego natrafiono w odległości około 8 mtr. od domu mieszk. na szkielet ludzki spopielały. Wiosną rb. wykopano niedaleko tego miejsca również szkielet ludzki. Zapewne ma się tu do czynienia ze starym cmentarzyskiem. Władze wszczęły dochodzenia. Szkielet zabezpieczono do dyspozycji władz prokuratorskich.

Znaleziono żółwia wagi 5 kg.

Swiecie n. W. W Borach Tucholskich w rejonie nadleśnictwa Wirry znaleziono w lesie onegdaj wspaniały okaz żółwia, żyjącego w stanie dzikim, wagi przeszło 5 kg.

Jest to największy okaz, jaki w ostatnim czasie zauważono na Pomorzu.

Niezwykła przeszkoda podczas snu na polu.

Małe Gacno, pow. tucholski P. Marian Talaśka obchodził swoje pole i położył się dla odpoczynku na skraju lasu i niebawem zasnął. Zbudziło go uderzenie po twarzy. Jakże przeraził się, ujrzawszy na piersiach swoich jadowitą żmiję, która, odwrócona w przeciwnym kierunku, najspokojniej machała sobie ogonem po twarzy przerażonego człowieka. P. Talaśka błyskawicznie chwycił gada i rzucił go na ziemię, ratując tym sposobem życie. Wskutek długotrwałej suszy w Borach Tucholskich bardzo rozmnożyły się żmije.

Student Polak amerykański usiłował przemycić zagranicę 60.000 zł w gotówce.
Jacht żaglowy, ujęty przez motorówki gdyńskiej Straży Granicznej.

Gdynia. Wielką sensacją stał się nie notowany dotychczas od chwili wprowadzenia ograniczeń dewizowych sensacyjny przemyt olbrzymiej sumy w gotówce, którego usiłował dokonać na jachcie żaglowym student polski z Ameryki, niejaki Milewski, który już od r. 1932 przebywał w Polsce.

Przed wieczorem rozwinął żagle na swoim jachcie „Synekura" i po kilku manewrach dokoła stojącego na redzie gdyńskiej żaglowca szkolnego „Dar Pomorza" z chwilą zapadnięcia zmroku wziął kurs dokoła półwyspu Helskiego i skierował się na pełne morze na wyspę Bornholm.

Inspektorat Straży Granicznej, widocznie uprzedzony o zuchwałych planach przemytniczych Milewskiego, wziął jacht „Synekura" pod baczną obserwację, nakazując swym organom staranne śledzenie jego ruchów w zatoce. Kiedy zatem jacht skierował się na otwarte morze, **zarządzono pościg.**

Z Gdyni wyruszył ślizgowiec inspektoratu „Strażnik 3", bardzo szybki, z Helu zaś wyruszył kuter pościgowy straży granicznej „Batory", osiągając szybkość 24 węzłów.

Skoro sternik „Synekury" spostrzegł ścigające go motorówki, sam zawrócił z obranego kursu i skierował się w stronę Gdyni, co widocznie miało na celu posłużyć za argument do wykręcenia się od winy

Po wkroczeniu na pokład jachtu w czasie dokonanej rewizji organa straży granicznej poczyniły w rzeczywistości sensacyjne odkrycie.

Okazało się mianowicie, że Milewski miał przy sobie starannie zawiązany pęcherz wodoszczelny, w którym znajdowało się ni mniej ni więcej jak **60.000 zł** w gotówce, w banknotach 500 i 100 złotowych. Milewski poddany został doraźnym przesłuchaniom, w których trakcie usiłował tłómaczyć się wykrętnie, że nie planował przemytu, lecz po prostu zamierzał odprowadzić na morze jednego ze swych przyjaciół, który wypłynął z Gdyni innym jachtem.

Wobec faktu jednak, że posiadał przy sobie tak olbrzymią sumę pieniędzy w gotówce, z czego nie potrafił się wytłómaczyć, jego wyjaśnienia nie mogły oczywiście nikogo przekonać.

Istnieje przypuszczenie, że Milewski zamierzał pieniądze przemycić na Bornholm i stamtąd dalej do Ameryki. Pieniądze obłożono aresztem i zdeponowano do dyspozycji sądu, Milewskiego zaś straż graniczna oddała w ręce prokuratora.

Z dalszych stron Polski

Krzyż ocalał z pożaru.

Kleck. Katastrofalny pożar, który nawiedził kilkanaście dni temu m. Kleck, pow. nieświeskiego, niszcząc około pół tysiąca domów mieszkalnych i budynków gospodarczych — ominął zupełnie drewniany krzyż z wizerunkiem Chrystusa, który przez cały czas pożaru znajdował się w ogniu. Niezwykłe to ocalenie krzyża w opinii szerokiego ogółu wierzących wywołało ogromne wrażenie. Z terenu m. Nieświeża, odległego o 20 klm. od Klecka oraz z innych miejscowości powiatu nieświeskiego, przybywają pielgrzymki wiernych do Klecka.

Zapłacił podatek obligacją, na którą padło pół miliona wygranej.

Tarnów. Kupiec Schmuckel otrzymał zawiadomienie, że na obligację poż. inwestycyjnej, którą przed paru dniami złożył w urzędzie skarbowym na zaspokojenie należności za podatki, padła wygrana 500.000 zł.

Tym sposobem wygrana przypadła faktycznie skarbowi państwa.

Jeszcze sprawa tragicznej śmierci kolejarza w Iławie.
Dotychczas nie wyświetlono sprawy morderstwa śp. Junkera.

Jak już podaliśmy pokrótce, w nocy z soboty na niedzielę, z 17 na 18 bm., w Iławie (Deutsch-Eylau) **stracił życie** w dziwnych okolicznościach **urzędnik polski**, pomocnik maszynisty kolejowego, śp. Franciszek Junker ze Stawek pod Toruniem. Bezpośrednio po wypadku część prasy, jak i również „Słowo Pomorskie" podało wiadomość, iż śp. **Junkera zamordowali hitlerowcy**. Tymczasem sanacyjny „Dzień Pomorza" podał, iż śp. Junker uległ wypadkowi przez własną nieostrożność.

„Ponieważ jednak w tej sprawie, pisze „Słowo Pomorskie", zdołaliśmy zasięgnąć pewnych informacyj dzielimy się z czytelnikami:

Sp. Junker po przybyciu do Iławy udał się na ul. Lubawską na piwo. Po spożyciu śledzia, 2 bułek i wypiciu 4 piw — co stwierdził sam właściciel restauracji — śp. Junker opuścił restaurację.

Krótko przed północą, hitlerowcy znaleźli śp. Junkera w dole (?). Jak się jednak przypuszcza, na Junkera o godz. 23.15 napadło 2 osobników, którzy mieli wyjść za nim z restauracji. **Ciężko ranny żył jeszcze blisko 20 minut i dopiero po stwierdzeniu, że nieszczęśliwa ofiara już nie żyje, dano znać o tym maszyniście p. Hasowi, który był w izbie pociągowej.**

Możliwie, że Niemcom chodziło o to, aby ofiara przed śmiercią czegoś nie powiedziała. Naprawdę dziwnym jest fakt, że na drugi dzień Niemcy już mieli przygotowane zdjęcia fotograficzne z zamordowanego, leżącego w dole, fotografie świadków itd.

Na miejsce wypadku wyjechała komisja w składzie pp. inż. Kryniszczaka, Krzymienieckiego i naczelnika stacji Jamielnik. Uderza pewien znamienny szczegół, iż w komisji nie było lekarza, który by bezpośrednio na miejscu mógł stwierdzić przyczynę śmierci.

Niemniej znamienny jest fakt, że **władze niemieckie nie wydały munduru śp. Junkera. Co się z nim stało?**

Z przedmiotów, które były własnością denata, oddano tylko 20 groszy z 26 zł, jakie miał przy sobie oraz zegarek.

Sp. Junker miał mieć na głowie rany tłuczone, które mogły pochodzić od uderzenia **tępym narzędziem**, następnie ranę na ramieniu i potłuczone nogi. „Dzień Pomorza" podaje, że śp. Junker złamał sobie kręgosłup. Skąd taka pewność? Przecież w komisji polskiej brak było lekarza. Dopiero oględziny zwłok, które niewątpliwie zostaną przeprowadzone w Polsce, wykażą istotną przyczynę śmierci".

RUCH TOWARZYSTW.

Baczność Związek Weteranów Powstań Narodowych R. P, 1914—1919 Koło Nowe Miasto Lub.

Nowe Miasto. Podajemy do wiadomości wszystkich członków tut. Koła, że **następne zebranie Koła odbędzie się dopiero 5-go września rb.** w zwykłym lokalu zebrań.

Składki członkowskie i inne należności Koła prosimy regulować w Sekretariacie tut. Koła u druha Dudziaka tymcz. p. o. skarbnika (sekretariat otwarty każdego dnia i o każdej porze dnia.

„Wolność" Zarząd.

Sejm w sprawie śląskiej.

Izba poselska załatwiła we wtorek cztery projekty ustaw, dotyczących zaprowadzenia nowych norm ustawodawczych po wygaśnięciu konwencji górnośląskiej. Obszerną dyskusję wywołało rozciągnięcie na obszar sądu okręg. w Katowicach przepisów o języku urzędowym sądów, prokuratur i notariatów, obowiązujących na ziemiach zachodnich R. R., przyczym omawiano sprawę **postępowania w stosunku do polskiej ludności w Niemczech.**

Zasiłki dla kolejarzy.

Warszawa. Ministerstwo komunikacji przeznaczyło około 550.000 zł na zasiłki bezzwrotne dla pracowników kolejowych najniższych grup uposażeniowych od 6 do 14, obarczonych licznymi rodzinami.

Zasiłki w wysokości jednomiesięcznych uposażeń zasadniczych będą wypłacane niższym funkcjonariuszom kolejowym, posiadającym na swym utrzymaniu co najmniej 4 osoby.

I ten, który wydał wyrok śmierci na Tuchaczewskiego, też został aresztowany.

Komendant wojskowy Kaukazu północnego, gen. Kaszirin, który jako członek trybunału sądowego wydał na Tuchaczewskiego wyrok śmierci, został wedle doniesień ze źródeł angielskich odwołany nagle ze swego stanowiska i aresztowany pod zarzutem zdrady.

Obława na rzekomych szpiegów przybiera na terenie Rosji Sowieckiej rozmiary zastraszające, przy czym jest rzeczą charakterystyczną, że ofiarami teroru GPU stają się obecnie wybitni dziennikarze rosyjscy. W dniach najbliższych liczyć się należy z dalszymi masowymi aresztowaniami wybitnych dziennikarzy rosyjskich, którym zarzuca się szpiegostwo i zdradę państwa.

Żywa pochodnia.

Luzino, pow. morski. Umysłowo chora Aniela Maszotówna, licząca lat 24, bawiąc się żarzącymi węglami, podpaliła własną sukienkę, która spłonęła doszczętnie, straszliwie parząc ciało nieszczęśliwej. Maszotówna wkrótce zmarła.

Jak uleczyć naszą pomnikomanię?

Mimo bezprzecznie ciężkiej naszej sytuacji gospodarczej nie ustaje ani nawet zgoła się nie zmniejsza dawniejszy „radosny" **ferwor pomnikostwa w naszym kraju.** Czytamy dzień w dzień o coraz to nowych pomysłach, projektach, konkursach na pomniki, na wspaniałe łuki triumfalne itd. Na Boga pytamy, czyż to aż tak ważne, żeby w naszym kraju było jak najwięcej pomników, łuków triumfalnych, monumentów? **Czyż nie stokroć ważniejszą od tych zabiegów powinna być troska o to, żeby ludzie w naszej Ojczyźnie mogli się do syta najeść? Czyż nie można by budowanie monumentów odłożyć** aż do tego czasu, **kiedy** się nasza sytuacja gospodarcza na tyle **poprawi,** że nie będzie w kraju głodnych? My radzimy tych wszystkich **pomnikomanów** na kilka tygodni **powsadzać na dietę szarych mas naszego społeczeństwa,** a gwarantujemy, że odrazu się z tej swojej pomnikomanii **wyleczą.**

KĄCIK RADIOWY

Audycje Polskiego Radia w Warszawie.

Czwartek, 29. VII. 6.15 Audycja poranna. 12.25 Koncert ork. wojsk. 16.00 „Turu-Kadu" opow. dla dzieci. 16.15 Pieśni ludowe śląskie. 16.40 Na obozie — gawęda. 16.55, 18.15 Płyty. 19.00 Teatr Wyobraźni: Stara Baśń". 20.00 Koncert muzyki lekkiej i tan. 21.45 Powieść mówiona „Wakacje p. Wandy". 22.00 Recital skrzypc Umińskiej. 22.30 Ludowe pieśni hiszpańskie.

Piątek, 30. VII. 6.15 Audycja poranna. 12.25 Ork. klubu mandolinistów. 16.15 Koncert. 16.45 Reportaż z Torunia. 17.00 Lekka muzyka kameralna z Krakowa. 17.50 Z wabikiem na rogacza — pogad. 18.05 Pogad. konkursowa. 18.10 Płyty. 19.05 Tr. opery Mozarta „Czarodziejski flet". 22.05 Powieść mówiona „Wakacje p. Wandy". 20.20 Płyty.

Program Polskiego Radia S. A. Rozgłośnia Pomorska w Toruniu.

Fala 304,3 m. 986 Kc. 16—24 Kw.

Czwartek, 29. VII. 12.15 Wczesne zielonki — pog. roln. 13.00, 15.00, 18.00, 23.00 Płyty. 15.35 Poradnik sport. 15.40 Wiad. z Pomorza. 18.45 Wiad. sport. z Pomorza.

Piątek, 30. VII. 12.15 Wiad. roln. 13.00, 15.00, 18.15, 22.20, 23.00 Płyty. 15.40 Wiad z Pomorza. 16.45 Nasi emigranci w drodze do Ameryki — reportaż. 18.00 Toruń w przeżyciu Przybyszewskiego. 18.45 Wiad. sport. z Pomorza.

Poza tym transmisje z innych polskich stacyj.

Żydzi pobili Żydówkę za kupowanie w polskim sklepie.

Wilno. Komunikat policyjny podaje następujący wypadek: w składzie chrześcijańskim przy ul. Połowej 7 kupiła produkty spożywcze żydówka Brocha Gita.

Gdy wychodziła ze sklepu, **napadła na nią inna żydówka, Leja Gieten, obrzucając wyzwiskami za to, że kupiła w polskim sklepie. Zebrał się tłum żydów** w liczbie około **100 osób,** który rozsypał kupione przez Brochę towary oraz przybrał wobec niej groźną postawę. Padły okrzyki, lżące ją za to, że kupuje u Polaków.

Brocha musiała schronić się do mieszkania jednego z okolicznych mieszkańców. Z rąk tłumu, który usiłował ją wydobyć z mieszkania, uratowała Brochę interwencja policji. Podżegaczy zatrzymano

GIEŁDA ZBOŻOWA

Płacono w złotych kg za 100

	Poznań, 23. 7.	Bydgoszcz, 26. 7.
Żyto nowe	20.00— 20.50	20.50— 20.75
Pszenica	26.25— 26.50	26.75— 27.00
Jęczmień	—	18.50— 19.00
Owies	19.25— 20.25	24.00— 24.50
Mąka żytnia 70 proc.	29.50— 30.50	— 32.00
Mąka pszenna 65 proc.	37.25—	— 40.00
Otręby żytnie	16.25— 16.75	16.00— 16.50
Otręby pszenne grube	17.75— 18.00	17.25— 17.50
Otręby jęczmienne	15.50— 16.50	17.00— 17.25
Mak niebieski	—	—
Gorczyca	33.00— 35.00	36.00— 38.00
Siemie lniane	—	—
Łubin niebieski	17.25— 17.50	16.25— 16.50
Łubin żółty	17.50— 18.25	16.50— 17.00
Groch Viktoria	23.00— 25.00	22.00— 24.00
Groch Folgera	—	22.00— 24.00
Rzepak zimowy	48.00— 50.00	43.00— 45.00

GIEŁDA WARSZAWSKA

Dolar 5.29; frank francuski 19.90; frank szwajcarski 121.40 funt szterling 26.36; marka niemiecka 212.51; korona czeska 18.45; szyling austriacki 99.20; gulden gdański 99.80.

Za redakcję odpowiedzialny: Władysław Rau w Nowymmieście.
Za ogłoszenia redakcja nie odpowiada.
W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajków itp., wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagania się niedostarczonych numerów lub odszkodowania.

Km. 1118|36.

Obwieszczenie.

Komornik Sądu Grodzkiego **w Działdowie** rewiru I-go urzędujący w Działdowie przy ul. Rynek pod Nr. 9 na zasadzie art. 679 K.P.C obwieszcza, że w dniu 3 września 1937 r. od godziny 10 rano, w sali posiedzeń Sądu Grodzkiego w Działdowie odbędzie się sprzedaż z publicznej pierwszej licytacji nieruchomości Iłowo wykaz L 301 składającej się z domu mieszkalnego dla robotników, obory, chlewu, stajni, stodoły, przybudówki, roli, inwentarza żywego i martwego położonej w Iłowie powiecie działdowskim województwie Pomorskim obejmującej powierzchni 16,48,95 ha, która stanowi własność Tomasza Misiurka, rolnika w Iłowie pow. Działdowo.

Nieruchomość ta ma urządzoną księgę hipoteczną w Sądzie Grodzkim w Działdowie.

Powyższa nieruchomość została oszacowana na sumę zł 13,903,70. Sprzedaż zaś rozpocznie się od ceny wywołania t.j. 3/4 od kwoty zł 10,427,76.

Licytant przystępujący do przetargu powinien złożyć rękojmię w gotowiźnie w kwocie zł 1390,37 albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładkowych, instytucji, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich i że papiery wartościowe przyjęte będą w wartości 3/4 części ceny giełdowej. Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne o ile dodatkowym publicznym obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne; że prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji i że uzyskały postanowienie właściwego Sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji; że w ciągu ostatnich 2-ch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dni powszednie od godziny 8-mej do 18-ej, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w Sądzie.

Działdowo, dnia 23 lipca 1937 r.

Komornik Paweł Stodolny.

Dział rolniczo-gospodarczy

Uwagi o uprawie pszenicy.

Ostatnia zima dała się bodaj bardziej we znaki pszenicy niż żytu. W niektórych gospodarstwach przyorano prawie cały obszar, obsiany pszenicą. Przyorano, bo nie było żadnej nadziei na uratowanie plonu.

W każdej jednak klęsce, w każdym niepowodzeniu trzeba szukać nauki na przyszłość. Drogo trzeba było zapłacić za naukę w tym roku, ale nie powinna ona pójść w „las“. Okazało się bowiem, że najgorzej wyszły z zimy pszenice pochodzenia zachodnio - europejskiego, krótko mówiąc — niemieckie, jako takie przezimowały pszenice szwedzkie, jak „Słoneczna“ i „Korona“, o ile miały dostateczne nawożenie przedsiewne, a najskuteczniej oparły się mrozom pszenice pochodzenia krajowego, jak „Graniatka Dańkowska“, „Graniatka Zachodnia“ i „Wysokolitewska“. Szeroko rozpowszechniona na Pomorzu „Eppka“ zawiodła pokładane w niej nadzieje, a sporo odmian krajowych, których tu nie wymieniam, nie stanęło na wysokości zadania.

Jakiż stąd wniosek? Oto nie trzeba szukać cudów, nie trzeba wprowadzać odmian niepewnych, które po łagodnych zimach wydają wprawdzie wysokie plony, ale zawodzą po zimach ostrych. Lepiej i pewniej będzie, jeśli oprzemy się na odmianach wypróbowanych, przystosowanych do naszych ciężkich warunków klimatycznych. Pozwolą się one wprawdzie prześcignąć w plonie odmianom zagranicznym w latach o pomyślnym przebiegu pogody, ale nie zawiodą za to wtedy, jeśli zima będzie tak sroga, jak w roku 1936-37.

Rolnictwo jest zawodem, nie znoszącym ryzyka. Najlepiej wychodzą zawsze ci gospodarze, którzy nie gonią za nadzwyczajnościami, a opierają się na pewnych podstawach. Ci sieją i siać będą „Granitkę Dańkowską“ lub „Zachodnią“ w stanowiskach lepszych, a na stanowiska słabsze wybiorą „Wysokolitewką“.

Są i tacy, którzy siewają pszenice szwedzkie, jak „Słoneczna“ i „Korona“ ze Svalöf (bardziej wymagająca od słonecznej). Dla ostrożności należałoby jednak zabezpieczyć się przed niespodziankami, których naprzód przewidzieć nie można, przez obsiane połowy obszaru którąś „Graniatką“. Postępując w ten sposób, można też wyjść na swoje.

W roku obecnym, jak również w poprzednich latach ciężkich, okazało się, że zasiewy, zasiane we właściwej porze i zaopatrzone należycie w pokarmy, zimują i plonują lepiej od zasiewów późnych i wygłodzonych. Wytłumaczenie tego faktu jest proste: im lepsze warunki stworzymy pszenicy od pierwszej chwili rozwoju, tym bardziej wzmocni się ona przed zimą i tym skuteczniej oprze się przeciwnościom. O tym trzeba też pamiętać i trzeba zasiać pszenicę nie później niż do 20-go września, nie zapominając o zaopatrzeniu jej w pokarmy.

W warunkach pomorskich przychodzi pszenica bardzo często po oborniku. Na nawożeniu obornikowym plonuje ona naogół dobrze, wykazuje jednak pewną skłonność do wylegania i do występowania śnieci cuchnącej, zwanej pospolicie „murzem“. Od wylegania można łatwo uchronić pszenicę przez dodanie na 1 ha 150—200 kg superfosfatu, który przyczynia się do usztywnienia słomy, a ponadto wpływa na lepsze wypełnienie ziarna, a więc i na zwiększenie plonu.

Obornik dostaje zwykle pszenica, przychodząca po tak zwanym „ugorze“ czyli po koniczynie dwuletniej. Po grochu, po rzepaku, po mieszankach na zielono i na ziarno, po ziemniakach i zbożach nie dostaje pszenica nic, albo nawozy pomocnicze, co prawda nie zawsze, we właściwej dawce i postaci. Zauważyć trzeba, że przy skąpych zapasach ściółki i paszy w roku obecnym, trzeba się liczyć ze zmniejszeniem producji obornika. Zapobiegliwi gospodarze zachowują zapewne nawóz stajenny pod okopowe, a pod pszenicę zastosują nawożenie sztuczne, gdyż na jałowej ziemi słaba nadzieja na plon.

Pamiętać więc trzeba, że przedsiewne nawożenie pszenicy polega na dostarczeniu jej azotu i fosforu. Ponieważ azot może ulec wypłókaniu z gleby, dajemy go tylko tyle, by starczyło na okres jesienny, fosfor zaś odmierzamy na cały czas rozwoju pszenicy. Zatem na 7 — 10 dni przed siewem ziarna dajemy na 1 ha 60 — 100 kg. azotniaku 21 proc., przykrywamy go broną, a w kilka dni później stosujemy dawkę 200 — 300 kg. superfosfatu. Można też dać do nawożenia przedsiewnego superfosfatu amoniakalnego o zawartości 12 proc. kwasu fosforowego i 6 proc. azotu w ilości 300 — 400 kg, na 1 ha; w nawozie tym wprowadzamy do gleby za jednym zachodem fosfor i azot. Na ziemiach lżejszych lub stanowiskach słabszych (po zbożach) można dodać na 1 ha około 200 kg. 20 proc. soli potasowej.

Dobra uprawa, to plonu podstawa. Rola powinna więc być należycie doprawiona do siewu. Jedna orka wystarczy tylko po ziemniakach, a we wszystkich innych wypadkach trzeba dać koniecznie podorywkę i orkę. Nie należy też wygładzać zupełnie roli, lecz pozostawić na powierzchni bryłki (ale nie bryły); sprzyjają one zatrzymaniu się śniegu na polu, a podczas bezśnieżnej zimy stanowią pewną ochronę przed suchymi wiatrami.

Zaprawianie ziarna siewnego jest przy pszenicy koniecznością, gdyż chroni ją skutecznie przed śniecią cuchnącą (murzem). Zagadnienie to wymaga jednak bardziej szczegółowego omówienia, poświęcimy mu więc specjalny artykuł.

Inż. M. A.



Holenderskie pola kwiatowe z lotu ptaka. Kanały odwadniające tworzą barwną szachownicę

O czym każdy posiadacz gruntu w okresie klasyfikacji wiedzieć i pamiętać powinien?

I. Przed klasyfikacją.

1. Każdy rolnik tak w ogólnym, jak i we własnym interesie powinien się zapoznać z przepisami o klasyfikacji gruntów. Ponadto powinien uważnie przeczytać tabelę klas gruntów i instrukcję regionalną, zwracając specjalną uwagę na omówienie tych klas i gleb, które występują w jego gospodarce.

2. Zebrać cały materiał, potrzebny do sporządzenia aparatu klasyfikacyjnego, a dotyczący posiadanego gruntu, jak to: plany, rejestry pomiarowe, dane o sposobie użytkowania, opis i charakterystyka poszczególnych pól i użytków itp.

3. Wypożyczyć na żądanie przewodniczącego powiatowej komisji klasyfikacyjnej plany swych gruntów w celu sporządzenia z nich odrysu. Powyższe dotyczy posiadaczy większej własności rolnej i gospodarstw, stanowiących samodzielne jednostki podatkowe.

4. Dopilnować, czy i kiedy mierniczy będzie przeprowadzał prace przygotowawcze do klasyfikacji na gruncie.

5. Być obecnym przy czynnościach mierniczego i dopilnować, aby przy sposobności sprawdzenia posiadanych przez mierniczego materiałów (planów, rejestrów) ze stanem faktycznym, — zostały uwzględnione wszelkie niezgodności i poczynione właściwe poprawki. Powyższe powinni dopełnić tak posiadacze stanowiących odrębne jednostki podatkowe poszczególnych gospodarstw, jak również przedstawiciele jednostek podatkowych zbiorowych.

6. Przygotować i uporządkować dla ułatwienia pracy klasyfikatorowi materiały i dowody co do obszaru ogólnego gospodarstwa, co do obszaru oddzielnie: roli, łąk, pastwisk itp. oraz co do jakości gruntów (klas), a nawet w miarę możności przygotować dla swych gruntów projekt klasyfikacji, w każdym razie pokopać doły klasyfikacyjne na gruntach odmiennych typów.

7. Zażądać od powiatowej komisji klasyfikacyjnej — sklasyfikowania swoich gruntów, jako odrębnej posiadłości gruntowej (jednostki podatkowej) w tych wszystkich wypadkach, gdy dany właściciel gruntu, wchodząc w skład zbiorowej jednostki podatkowej — posiada plan pomiarowy swych gruntów, sporządzony przez mierniczego przysięgłego (§ 3 ust. 2), podanie takie należy złożyć do komisji powiatowej przed wydaniem przez nią orzeczenia o klasyfikacji; do podania należy dołączyć plan gruntów.

II. W czasie postępowania klasyfikacyjnego

8. Każdy rolnik tak w ogólnym, jak i we własnym interesie powinien wziąć żywy i bezpośredni udział w czynnościach klasyfikacyjnych przez wypełnienie wszystkich obowiązków i wykorzystanie wszystkich uprawnień, przewidzianych w obowiązujących przepisach dla sprawiedliwego i zgodnego z rzeczywistością zaklasyfikowania jego gruntów.

9. Dopilnować, kiedy klasyfikator zjedzie do danej miejscowości dla dokonania klasyfikacji.

10. Być obecnym przy czynnościach klasyfikatora na gruncie.

11. Wręczyć klasyfikatorowi przed rozpoczęciem przez niego czynności, poprzednio przygotowane, a dotyczące klasyfikacji gruntów materiały.

12. Udzielać klasyfikatorowi na jego żądanie wszelkich wyjaśnień.

13. Zwracać uwagę klasyfikatora na wszystkie te własności poszczególnych kawałków gruntu (jak podmakanie, wysychanie, skład gleby i poglebia, trudny dostęp itp.), które mogą mieć znaczenie dla zaklasyfikowania gruntów.

14. Żądać zamieszczenia w protokóle klasyfikacyjnym wszystkich tych wyjaśnień, wskazań i uwag, które mają szczególnie doniosłą wagę i znaczenie.

15. Być obecnym przy odczytaniu przez klasyfikatora protokółu z dokonanej klasyfikacji.

16. Wysłuchać pilnie i uważnie treści odczytywanego protokółu z dokonanej klasyfikacji.

17. Wnieść zastrzeżenie na piśmie do powiatowej komisji klasyfikacyjnej, o ile ustalenia w protokóle zawarte są, zdaniem posiadacza gruntu, niezgodne z rzeczywistością, bądź, o ile wyjaśnienia i uwagi posiadacza, o zamieszczenie których w protokóle prosił, w nim się znajdowały.

18. Żądać w treści zastrzeżenia, aby powiatowa komisja klasyfikacyjna wezwała składającego zastrzeżenie posiadacza gruntu — na posiedzenie komisji celem złożenia osobiście ustnych wyjaśnień.

19. Pamiętać, że termin do wniesienia zastrzeżenia wynosi 14 dni od daty spisania protokółu.

III. W czasie postępowania odwoławczego.

20. Każdy rolnik tak w ogólnym jak i we własnym interesie powinien pamiętać, że przyznane mu w obowiązujących przepisach uprawnienia, służące mu do obrony przed niesłuszną klasyfikacją, wykorzystane być powinni jedynie w wypadkach popełnienia przez władze klasyfikacyjne istotnych błędów w cenie gruntu lub w postępowaniu.

21. Dopilnować, kiedy sołtys ogłosi o wyłożeniu do publicznego wglądu orzeczenie klasyfikac.

22. Zapoznać się w terminie najpóźniej 14 dni od daty ogłoszenia z treścią orzeczenia klasyfikacyjnego oraz z adresem planu klasyfikacyjnego, w części odnoszącej się do swoich gruntów.

23. Żądać od komisji klasyfikacyjnej, w razie stwierdzenia niesprawiedliwego i niezgodnego z rzeczywistością klasyfikowania swych gruntów podania ustnych wyjaśnień i motywów, uzasadniających orzeczenie klasyfikacyjne.

24. Zwrócić się w wypadkach bardziej skomplikowanych z podaniem do komisji klasyfikacyjnej o udzielenie uzasadnienia na piśmie.

25. Złożyć (o ile by udzielone przez komisję uzasadnienie nie zadowoliło posiadacza) odwołanie do wojewódzkiej komisji klasyfikacyjnej za pośrednictwem powiatowej komisji.

26. Żądać w treści odwołania osobistego wezwania do złożenia ustnych wyjaśnień.

27. Pamiętać, że termin do wniesienia odwołania wynosi dni 30, które biegną od upływu dni 14, przeznaczonych na zaznajomienie z orzeczeniem o klasyfikacji.

O odżydzenie handlu i rzemiosła rybackiego.

Rybakom pomorskim pod uwagę.

W dobie wysiłku wszystkich warstw narodu do wyzwolenia się spod wpływów żydowskich, jakąś nieusprawiedliwioną niczym w tym względzie bierność okazują rybacy pomorscy. W sprawie tej przewodniczący Okręgu Rybackiego, jeden z najstarszych rybaków na Pomorzu, wypowiedział się następująco:

Kółko rybackie pow. brodnickiego i przyległych starało się już dawno o wyzwolenie się z usług pośredników żydowskich. Dziwna niechęć i niezrozumienie doniosłości tych poczynań, jak nieuzasadniony brak zaufania ze strony członków spowodowały, że ta dla rybaków tak ważna sprawa nie doczekała się jeszcze do dzisiaj realizacji. Żydowscy pośrednicy wyzyskują niemiłosiernie rybaków pod każdym względem, płacąc za ryby to, co im się żywnie podoba. Rezultat jest ten, że rybak, zmuszony brakiem zasobów materialnych do sprzedania ryb za każdą cenę, nie jest w stanie nie tylko zarobić na dzierżawę, lecz nawet trudno mu się samemu wyżywić, nie mówiąc już o kupieniu należytego sprzętu. Płaca pomocników rybackich jest wskutek tego mizernie niską, nie przekracza bowiem 20 złotych miesięcznie i wyżywienia.

Dalej wskutek braku gotówki powstaje prawie rabunkowa gospodarka jezior, a zdolność produkcyjna zmniejsza się w zastraszającym tempie. A powód? Brak należytej organizacji rybackiej, która by po wyeliminowaniu żydowskich odbiorców zysk tychże na rzecz stowarzyszonych rybaków podzielić mogła. Dla przykładu warto podać, jakie żydzi sumy zarabiają. W tym czasie, kiedy na rynku hurtowym w Warszawie płacono np. za liny żywe, gat. średniego, przy końcu kwietnia rb. od 2,10—2,40 zł za kg, żydowscy odbiorcy płacili rybakom po 0,80—1,00 zł. za kg, za lepsze kraj., gat. wyborowego, płacono w Warszawie w det. za 1 kg. od 2,55—3,70 zł, a rybacy otrzymywali 1,20—1,80 zł. za 1 kg. Jak z tego wynika zysk żydowskiego pośrednika waha się od 60 do powyżej 100 proc. Te grube procenty, stanowiące w sumie bardzo poważną cyfrę złotych, przechodzą wskutek niezorganizowania się rybaków do żydowskich kieszeni. Tracą na tym ogromnie wszyscy rybacy, którzy za swoją ciężką pracę i trudy zadowolić się muszą groszami, podczas gdy żydowscy handlarze ich kosztem zarabiają grube tysiące.

Odbywały się już różne zebrania informacyjne celem założenia handlowej spółki rybackiej, wszystkie jednak chęci trafiały na brak zaufania i zrozumienia. Obecnie istnieje tendencja do ponownego zorganizowania rybaków ze strony prywatnej. Czynione są starania o to, aby pozyskać chociaż małą ilość rybaków na początek, a później po wykazaniu celowości takiej spółki, oporni sami przystąpiliby do niej. W następnych dniach zostanie zwołane w Brodnicy zebranie, celem ponownej próby, aby nadchodzący sezon zastał już spółkę w pełni pracy. Żydzi oczywiście natychmiast poczną robić harmider i podniosą ceny o kilka groszy, będzie to jednak ich zwykła taktyka i chęć oszukania biednego rybaka, gdy bowiem wszystko się uciszy, Żyd tę nikłą podwyżkę i tak odbije sobie na kieszeni rybaków.

Z uwagi na przykład świetnie prosperujących spółek rybackich na Wileńszczyźnie, ze wszech miar pożądaną i godną poparcia jest próba stworzenia i u nas chrześcijańskiej placówki rybackiej, która ma przed sobą olbrzymie możliwości rozwoju, na pożytek kraju i jednostek. Rybaków, chętnych do przystąpienia przede wszystkim z Pojezierza Brodnickiego, uprasza się o skomunikowanie się za pośrednictwem redakcji.

W sprawie obrotu solą bydlęcą.

Z dniem 20 maja br. weszło w życie rozporządzenie Ministra Skarbu z dnia 4 maja 1937 r. o obrocie solą (Dz. U. R. P. nr. 37 poz. 283.), którym zostało uchylone rozporządzenie Ministra Skarbu z dnia 17 grudnia 1933 r. (Dz. U. G. R. P. nr 102 poz. 795). Według nowego rozporządzenia sól przemysłową białą i szarą, skażoną szczególnymi środkami skażenia, białą skażoną ogólnym środkiem skażenia oraz nieskażoną zarówno szarą jak i białą można nabywać za zezwoleniem właściwej izby skarbowej, zaś sól rybacką można nabywać za zezwoleniem właściwego urzędu skarbowego akcyz i monopolów państwowych.

Natomiast sól przemysłową, skażoną ogólnym środkim skażenia można nabywać bez zezwolenia.

Sól bydlęca będzie wprowadzona do obrotu w postaci szarej soli mielonej skażonej (również w brykietach) i w postaci brył lub omoków soli nieskażonej. Kupno i sprzedaż soli bydlęcej skażonej nie wymaga zezwolenia. Natomiast sól bydlęca nieskażona może być nabywana tylko przez osoby, posiadające zaświadczenie zarządu gminy o ilości głów posiadanego inwentarza żywego, dla którego sól ma być przeznaczona. Hurtownikowi nie wolno sprzedawać więcej skażonej soli bydlęcej, niż po 7 kg. na konia lub krowę i po 3 kg. na owcę lub kozę.

Nieskażona sól bydlęca może być sprzedawana tylko przez hurtownie i zakłady Polskiego Monopolu Solnego. Sól bydlęcą skażoną, poza hurtowniami soli, mogą sprzedawać również osoby prywatne lub zrzeszenia, np. Kółka Rolnicze.

Informacji w sprawie warunków nabywania soli bydlęcej, ceny jej itd., udzielają hurtownie i zakłady Polskiego Monopolu Solnego oraz Towarzystwa Rolnicze Powiatowe.

KOMUNIKATY P. T. R.

Uruchomienie instruktoratów łąkarskich Pom. Izby Rolniczej.

Pomorska Izba Rolnicza zawiadamia, że celem nasilenia akcji zagospodarowania łąk w powiatach, posiadających największe obszary łąk i pastwisk na Pomorzu, uruchomiła m. in. instruktorat łąkorski na powiaty lubawski i wąbrzeski (instr. inż. Behrendt Witold).

Dnie urzędowania instruktora zapoda się w terminie późniejszym.

We wszelkich sprawach, dotyczących zagospodarowania łąk i pastwisk (porady, lustracja, zaopatrzenie w nasiona i nawozy, kredyty itp.) P. T. Rolnicy winni się zgłaszać do instruktorów łąkarskich Izby bezpośrednio w dniach urzędowania.

Pożyczki na zagospodarowanie łąk.

Pomorska Izba Rolnicza komunikuje, że w związku z prowadzoną przez siebie akcję zagospodarowania łąk przyjmuje ponownie wnioski o kredyt w nasionach traw i nawozach sztucznych.

Kredyty przyznawane będą wyłącznie na zakładanie nowych łąk i pastwisk oraz podsiewy (łącznie z nawożeniem) starych. Zarówno nasiona traw jak i nawozy sztuczne dostarczane będą pożyczkobiorcom wczesną wiosną 1938 r. Warunki pożyczek pozostają bez zmiany, z tą tylko różnicą, że mają one być przyznawane na okres od 2 do 5 lat, przy czym w pierwszych 2 latach bez oprocentowania, a w następnych na 3 proc. rocznie.

Celem ustalenia ogólnego zapotrzebowania rolników pomorskich na te kredyty, Pomorska Izba Rolnicza prosi o rychłe zgłoszenia, co umożliwi Izbie szybki zakup nasion traw, które na jesieni są najtańsze.

Wnioski o kredyty należy składać za pośrednictwem instruktorów łąkarskich PIR. i Tow. Roln. Powiatowych, na drukowanych formularzach, które wymienione organy dostarczą bezpłatnie i poinformują dokładnie o warunkach kredytu.

Pomorska Izba Rolnicza.

W sprawie zbytu suszu makowego.

Wzorem lat ubiegłych Zakłady Chemiczne „Motor-Alkaloida" w Warszawie, ul. Marszałkowska 23, przystąpiły w obecnym sezonie do zakupu większych ilości suszu makowego, składającego się z opóźnionych główek makowych (wzgl. sieczki z nich) oraz słomy makowej. Za główki (z łodygami do 10 cm) względnie sieczki z nich, plantator może otrzymać od 6—7 zł za 100 kg, a za 100 kg słomy od 4—5 zł loco wagon stacji załadowczej kolei. Główki makowe winny być zbierane w stanie zupełnie dojrzałym, przy suchej pogodzie, najlepiej ścinane ręcznie z łodygą do 10 cm długości. Słoma zaś może być ścinana maszynowo, jednak możliwie wysoko nad ziemią.

Silny wzrost wywozu świń do Niemiec.

W ostatnich tygodniach wywóz bitych świń z Polski do Niemiec doszedł do nienotowanych dotychczas rozmiarów. Surowiec ten jest podobno w całości przeznaczony na konserwy.

ŚWIAT KOBIECY.

Co mozna zrobić z wiśni?

Jesteśmy w pełnym sezonie wiśni, najpożyteczniejszego z drobnych owoców. Prócz wybornej zupy wiśniowej robimy legominy i najrozmaitsze przetwory wiśniowe. I tak: konfitury: na 1 kg owocu ¾—1 kg cukru; galaretki: na 1 szkl. soku owocowego — 1 szklankę cukru; dżemy: — na 1 kg owocu — ¾—1 kg cukru; na soki zwykłe: na 1 l soku — 200—300 g cukru. Owoc, wzięty na sok, może być zużyty dwojako: na sok i na nalewkę. Wziąwszy 4 kg wisien dojrzałych, wydrążamy połowę ich nad miską, aby ściekający soku nie marnować. Takie wiśnie przesypujemy w kamiennym garnku cukrem miałkim; po 5 dniach zlewamy czysty sok, — bez wyciskania, zostawiając męty na dnie, — do suchych, czystych butelek, na wierzch nalewamy po łyżeczce spirytusu z benzoesem, mocno je korkujemy i wstawiamy do suchego, chłodnego miejsca, a na surowo doskonale da się przechować. W zimie używać go będziemy jako soku do wody albo na zupy, galarety, lody itd., niczym bowiem różnić się nie będzie od soku z świeżych wisien. Pozostałe w garnku wiśnie przekładamy do dużego, szklanego gąsiora, zalewamy spirytusem, tyle tylko, aby je pokryć i zostawiamy w spokoju na 2 miesiące. Następnie przelewamy płyn przez rzadkie płótno do wazy, na każdy litr soku robimy syrop z 400 g cukru i szklanki wody, jeżeli zaś nalewka ma być słabsza, to trzeba wziąć więcej wody; w gorący syrop wlewamy nalewkę, a skoro ostygnie, rozlewamy w butelki, korkujemy i zostawiamy w chłodzie na kilka miesięcy, po upływie których będzie wyborna.



Nawet stenotypistki angielskie uczą się pracować w maskach gazowych.

Z wisien robi się różne odmiany nalewek na dłuższy lub krótszy termin. Są to wódki ogólnie bardzo lubiane, bez cukru, jak i z cukrem. Doskonałą i zdrową np. jest nalewka wiśniowa bez spirytusu. Do dużego gąsiora wsypuje się warstwę wisien, grubą na trzy palce, a następnie warstwę cukru miałkiego na 2 palce; znów wisien, znów cukru i tak do trzech czwartych objętości słoja. Potem, obwiązawszy go szczelnie gęstym płótnem, wystawiamy go na słońce. Objawem fermentacji będą maleńkie, czarne muszeczki, krążące wokoło słoja, które znikną z końcem fermentacji. Po 6 miesiącach nalewka taka będzie miłym, łagodnym napojem, a ktoby chciał mieć ją mocniejszą, niech doleje, zlewając ją, szóstą część butelki najlepszego spirytusu, nigdy więcej. Na pozostałe wiśnie nalać spirytusu, dobrze zmieszać, zostawić na 10 dni w spokoju, po czym przecedzić przez płótno; — będzie jeszcze doskonała wódka. Robiąc słodkie nalewki trzeba pamiętać, że na 1 kg wisien liczy się półtora kg cukru.

Bardzo dobre również jest domowe wino czerwone z wisien. 8 kg wydrążyć i rozgnieść w misce. Zostawić tak do sfermentowania w zwykłej pokojowej temperaturze. Gdy wiśnie czuć już będzie winnym zapachem, wycisnąć je przez płócienny worek, zlać w słój kamienny, dodając do każdego litra soku 600 g cukru miałkiego, który często mieszać, żeby się prędzej rozpuścił: przykryć słój rzadkim płótnem i zostawić w tej samej temperaturze do powtórnej fermentacji, przy której występującą pianę trzeba zrzucać starannie. Gdy fermentacja zupełnie skończona, przecedzić wino przez flanelę, zostawić ze 24 godziny do ustania się, rozlewać w czyste butelki i ułożyć w piasku w suchej piwnicy. Naturalnie, nie będzie to wino do picia kieliszkiem, ale dobre jako dodatek do wody lub herbaty.

Jak widzimy, wiśnia zwyczajna bardzo jest użyteczna w gospodarstwie: — czy to używana na konfiturę mniej lub więcej słodką czy na „jam" lub marmeladę, a nawet suszona, — służyć może do wielu użytków i urozmaica bardzo nasze zimowe potrawy.

Niemek nie całuje się w rękę.

Związek kobiet berlińskich uchwalił, że nie wolno całować kobiet niemieckich w rękę, ponieważ pocałunek w rękę jest zwyczajem przestarzałym i przeciwny przepisom higienicznym.